

Zaproszenie

Drodzy Rodzice!

Nasze Przedszkole realizuje szereg projektów, których zadaniem jest uatrakcyjnienie zajęć przedszkolnych oraz zapewnienie wszechstronnego rozwoju Państwa dzieciom. Jednym z takich projektów jest między innymi Projekt Czytelniczy „Magiczna Moc Bajek” realizowany od października 2019 r. we wszystkich grupach przedszkolnych. Z uwagi na obecną sytuację i brak możliwości realizowania zadań w placówce, serdecznie zachęcamy Państwa do kontynuacji projektu razem z dziećmi w domu. Z oczywistych powodów są to wybrane zadania spośród kilku innych.

Realizacja VII modułu - Kwiecień w ramach projektu „Chciwość nie popłaca”.

Proponowana literatura:

- „O rybaku i złotej rybce” J. i W. Grimm (załącznik 1),
- „Fałszywe łyż”, J. Afanasjew (załącznik 2),
- „Chciwość osła”, A. Fredro (załącznik 3).

Teksty bajek możecie Państwo odnaleźć poniżej w załącznikach 1,2 i 3.

Przykładowe działania:

1. „Nasze prośby do złotej rybki” - dziecięce marzenia do spełnienia - rysunki, o czym marzą dzieci .
2. „Poczytaj mi mamo, poczytaj mi tato” - rodzice czytają dzieciom w domu.

Zapraszamy chętnych Państwa również do udziału w akcjach, które prezentujemy poniżej. Możecie Drodzy Państwo uczestniczyć w wybranych przez Siebie akcjach. Serdecznie zachęcamy Rodziców do przesyłania zdjęć z realizacji zadań. Posłużą one do prezentacji na grupie projektu. Zdjęcia (zawierające imię i nazwisko dziecka, nazwę grupy oraz tytuł zadania) będą mile widziane.

Czekamy na nie pod następującym adresem: dorota1979@vp.pl

Koordynator projektu: Dorota Chojnacka (nauczycielka Przedszkola nr 16 w Koninie)



ZACZAROWANA ZAKŁADKA



KOCHANE DZIECI, DRODZY RODZICE!

W KWIETNIU BĘDZIEMY OBCHODZIĆ DZIEŃ KSIĄŻKI

Z TEJ OKAZJI ZACHĘCAMY
WAS DO WSPÓLNEGO WYKONANIA
„ZACZAROWANEJ ZAKŁADKI”
W RAMACH REALIZACJI
MIĘDZYNARODOWEGO PROJEKTU
CZYTELNICZEGO
„MAGICZNA MOC BAJEK”.

PO POWROCIE DO PRZEDSZKOŁA
Z WSZYSTKICH ZAKŁADEK STWORZYMY
CUDOWNĄ MAPĘ CZYTELNICZĄ!

LICZYMY NA WASZĄ
RODZINNĄ
KREATYWNOŚĆ!
CZEKAMY NA
WASZE RELACJE!



Kochane Przedszkolaki! Drodzy Rodzice!

DZIEKUJEMY!



Mamy dla Was kolejną propozycję!
Zapraszamy Was do wzięcia udziału w Akcji
„SERCE DLA MEDYKA”

Ta akcja, polega na narysowaniu, namalowaniu
czy stworzeniu kartki/rysunku z życzeniami
i podziękowaniami dla Służby Medycznej. Podziękujmy za
ich trudną pracę i dajmy znak, że doceniamy i jesteśmy im
wdzięczni!

Stwórzcie z dziećmi w domach prace plastyczne
i wstawiajcie je w komentarzach pod postem.
Gdy zbierzemy już kolekcje prac utworzymy wirtualną
wystawę prac i damy znać Medykom z naszego miasta,
że przedszkolaki z całymi rodzinami z Bajkowego
Prywatnego Przedszkola w Jaśle o nich pamiętają,
szanują ich pracę i DZIEKUJĄ.
Liczymy na Waszą Wielką empatię!



Kochane Przedszkolaki!



Drodzy Rodzice!

CZY JUŻ NA WIOSNĘ SZAFY WIETRZYCIE? JEŻELI - TAK, MAMY DLA WAS ZADANIE!
ZABAWMY SIĘ WSZYSCY RAZEM W „DOMOWE PRZEBIERANIE”!?
KTO MIESZKA W DOMOWEJ SZAFIE? TYLKO WY O TYM WIECIE!
CZERWONEGO KAPTURKA I KOPCIUSZKA W SWYCH SZAFACH ZNAJDZIECIE!
KOT W BUTACH TEŻ TAM MIESZKA, BABA JAGA I KRÓLEWNA ŚNIEŻKA!



DO WSPÓLNEJ ZABAWY DZIECI Z RODZICAMI ZAPRASZAMY
I NA WYJĄTKOWE ZDJĘCIA Z NIECIERPLIWOŚCIĄ CZEKAMY!
PO KONKURSIE, PO POWROCIE – „GALERIA PRAC” BĘDZIE ZORGANIZOWANA,
A KAŻDA RODZINKA UPOMINKAMI OBDAROWANA!

Złącznik 1

"O rybaku i złotej rybce" Aleksander Puszkina

Mieszkał stary rybak ze swą starą nad samym brzegiem morza.
W starej, nędznej lepiance mieszkali.
Równo lat trzydzieści i trzy lata.
Stary łowił siecią ryby w morzu.
A starucha przędła swoją przędzę.
Kiedyś rybak sieć zarzucił w morze.
Powróciła sieć z item i szlamem.
Po raz drugi sieć zarzucił w morze.
Powróciła z samą morską trawą.
Po raz trzeci sieć zarzucił w morze.
Sieć wróciła z jedną tylko rybką,
Ale z jaką rybką! Ze złotą!
Jak zaczęła błagać złota rybka,
Jak zaczęła mówić ludzkim głosem:
„Puść mnie, proszę, staruszkule, do morza,
Cenny wykup ode mnie dostaniesz,
Każdą prośbę twą spełnię w nagrodę”.
Zląkł się stary, bardzo się zadziwił:
Lat trzydzieści i jeszcze trzy lata łowił ryby,
a jeszcze nie słyszał, żeby ryba mówiła jak człowiek.
Puścił złotą rybkę do morza.
I powiedział jej łaskawe słowa:
„Pan Bóg z tobą, mała złota rybko,
Wracaj sobie na morskie głębiny,
W chłodnych falach zażywaj swobody,
A wykupu twego mi nie trzeba”.
Wrócił stary do swojej staruchy,
Opowiedział jej o wielkim cudzie.
„Rybkę dzisiaj złowiłem - powiada — Ale jaką!
Nie zwyczajną - złotą!
Po naszymu rybka przemówiła,
Poprosiła: puść mnie do domu,
Drogą ceną chciała się wykupić,
Nie ważyłem się wziąć nagrody
I puściłem rybkę do morza”.
Jak nie zacznie starucha wymyślać!
„Durniu - mówi — głupi niezdaro!
Nie umiałeś poprosić o wykup!
O koryto byś chociaż poprosił!

Nasze stare całkiem się rozpadło".
Poszedł rybak nad błękitne morze.
Widzi: morze kołysze się z lekka.
Zaczął złotą rybkę przywoływać,
Wyłynęła rybka, zapytała:
„Czego tobie, staruszk, potrzeba ?”
Rybak skłonił się nisko i mówi:
„Zmiłuj ty się, jaśnie pani rybko,
Wykrzyczała mnie moja starucha,
Ani chwili spokoju nie daje,
Mówi: muszę mieć nowe koryto,
Bo się nasze całkiem rozleciało”.
Na to złota rybka odpowiada:
„Dobrze, nie martw się, idź sobie z Bogiem,
Dostaniecie nowe koryto”.
Wrócił stary do swojej staruchy,
Już starucha ma nowe koryto.
Jeszcze gorzej na męża pomstuje:
„Durniu - krzyczy - głupi niezdaro !
Wyprosiłeś, durniu, koryto !
Dużo dla nas z koryta korzyści ?
Zaraz wracaj, niezdaro, do rybki,
Skłoń się nisko i o chatę poproś!”
Poszedł stary nad błękitne morze
(Zamąciło się błękitne morze),
Zaczaj złotą rybkę przywoływać.
Wyłynęła rybka, zapytała:
„Czego tobie, staruszk, potrzeba? ”*
Stary skłonił się nisko i mówi:
„Zmiłuj ty się, jaśnie pani rybko!
Jeszcze gorzej starucha pomstuje.
Ani chwili spokoju nie daje.
Chaty żąda baba swarliwa”.
Na to złota rybka odpowiada:
„Dobrze, nie martw się, idź sobie z Bogiem.
Spełnię prośbę, dostaniecie chatę”.

Wrócił stary do swojej lepianki,
A z lepianki dawnej ani śladu.
Stoi przed nim chata z jasną izbą,
Z murowanym, bielonym kominem,
Z dębowymi, ciosanymi wroty.
Siedzi sobie starucha przy oknie,

Klnie starego na czym świat stoi.
„Durniu - krzyczy - głupi niezdaro,
Wyprosiłeś chatę, ty durniu ?
Zaraz wracaj, skłoń się rybce nisko:
Nie chcę dłużej być prostą włościanką,
Chcę być odtąd rodową szlachcianką".
Poszedł stary nad błękitne morze
(Szumi, burzy się błękitne morze),
Zaczął złotą rybkę przywoływać.
Wyłynęła rybka, zapytała:
„Czego tobie, staruszk, potrzeba?*"'
Stary skłonił się nisko i mówi:
„Zmiłuj ty się, jaśnie pani rybko!
Babie do cna we łbie się przewraca,
Ani chwili spokoju nie daje,
Nie chce dłużej być chłopką-włościanką,
Chce być odtąd rodową szlachcianką".
Na to złota rybka odpowiada:
„Dobrze, nie martw się, idź sobie z Bogiem".
Wrócił stary do swojej staruchy
I cóż widzi? Pyszny dwór wysoki,
Stara baba na ganku stoi
W sobolowym kosztownym kubraku,
W czepcu, złotem i srebrem dzierganym,
Naszyjniki z wielkich perł dźwiga,
Nosi złote pierścienie na palcach,
A na nogach czerwone buciki;
Dookoła służba się uwija,
Baba ludzi za czupryny ciągnie.
Mówi stary do swojej staruchy:
„Witaj, jaśnie wielmożna szlachcianko!
Już ci teraz chyba dogodziłem!"*
Jak nie wrzaśnie starucha na męża:
„Marsz do stajni, służyć za koniucha!"
Mija tydzień, drugi tydzień mija,
Jeszcze więcej zdumiała babina,
Znów posyła staruszka do rybki.
„Wracaj - krzyczy - pokłoń jej się nisko,
Nie chcę już być szlachcianką rodową,
A chcę zostać swobodną królową!"
Zląkł się stary, zaczął prosić, błagać:
„Czy się, babo, szaleju objadłaś ?
Ani mówisz, ani chodzisz, jak trzeba,

Całe swoje królestwo rozśmieszysz".
Jeszcze gorzej się baba zgniewała,
Uderzyła starego po twarzy.
„Jak ty, chamie, śmiesz mi się sprzeciwiać,
Ze mną spierać, z rodową szlachcianką ?
Zaraz idź do rybki, pókim dobra,
A nie pójdziesz - siłą cię przymuszę".
Poszedł biedny staruszek nad morze
(Poczerniało błękitne niebo),
Zaczął złotą rybkę przywoływać.
Wyłynęła rybka, zapytała:
„Czego tobie, staruszk, potrzeba ?"
Rybak skłonił się nisko i mówi:
„Zmituj ty się, jaśnie pani rybko !
Znowu wścieka się moja starucha,
Nie chce być już szlachcianką rodową,
Chce być odtąd swobodną królową".
Na to złota rybka odpowiada:

„Dobrze, nie martw się, idź sobie z Bogiem,
Chce królową być - będzie królową".
Wrócił stary do swojej staruchy I co widzi ?
Królewskie komnaty,
A przy stole w królewskiej komnacie
Siedzi baba-królowa, ucztując.
Usługuje jej szlachta, dworzanie,
Nalewają jej zamorskie wina,
Piernikami miodowymi karmią,
Naokoło groźne straże stoją,
Na ramieniu trzymają toporki.
Zląkł się stary, kiedy to zobaczył,
Babie swojej do nóg się rzucił.
„Witaj - mówi - potężna królowo !
Wszystko masz, czego dusza zapagnie!"
Baba nawet spojrzeć nie raczyła,
Starowinę kazała wypędzić.
Przylecieli dworzanie i szlachta,
Kułakami starego pobili.
Groźne straże przy drzwiach doskoczyły,
Toporami go chciały zarąbać,
A lud śmiał się, urągał staremu:
„Dobrze ci tak, będziesz miał nauczkę,
Za wysokie progi na twe nogi".

*

Mija tydzień, drugi tydzień mija,
Jeszcze więcej zdumiała babina,
Szambelanów po męża posyła.
Odszukali go, przyprowadzili,
A ta baba tak do niego mówi:
„Nie chcę być już potężną królową,
Lecz wszechwładną w morzu cesarzową.
Chcę w głębokim mieszkać oceanie,
Żeby złota rybka mi służyła,
Żeby u mnie na posyłki była”.
Nie śmiał stary sprzeciwić się babie,
Ani słowa nie ważył się odrzec,
Znowu idzie nad błękitne morze.
Czarna burza szaleje na morzu,
Gniewne fale wzdęły się, spęczniały,
Wyją, huczą spienione bałwany.
Zaczaj stary wzywać złotą rybkę,
Wyłynęła rybka, zapytała:
„Czego tobie, staruszk, potrzeba?”
Rybak skłonił się nisko i mówi:
„Zmiłuj ty się, jaśnie pani rybko!
Co mam robić z przeklętym babsztylem?
Nie chce być już potężną królową,
Lecz wszechwładną w morzu cesarzową,
Chce w głębokim mieszkać oceanie,
Żebyś ty jej, złota rybko, służyła,
Żebyś u niej na posyłki była”.
Rybka na to nic nie powiedziała,
Tylko w wodzie plusnęła ogonkiem
I ukryła się w głębokim morzu.
Długo czekał staruszek nad morzem,
Nie doczekał się, wrócił do żony.
Patrzy: znowu ta sama lepianka,
Stara baba siedzi na progu,
A przed babą — rozbite koryto.

Załącznik 2

„Fałszywe łzy” J. Afansjew

Żył sobie kiedyś na świecie bardzo biedny człowiek, szewc. Był on tak biedny, że naprawdę nie było go stać nawet na kupienie skórki chleba dla swojego małego synka. Przez kraj, w którym mieszkał, przeszła bowiem groźna wojna i nie tylko on, ale i inni ludzie chodzili bez butów, co jest już zupełnie beznadziejne dla szewca.

I gdy tak raz pewnego szewc siedział przed domem, myśląc jak zarobić na chleb dla swego synka, oto pojawił się pięknie ubrany rycerz. Jechał na koniu w przepysznej złotej zbroi, i widać było, że to jakiś bogaty przyjezdny z dalekich stron.

Szewc uklonił się rycerzowi, a ten powiedział:

- Słyszę, że w domu płacze z głodu twój syn. Czy chciałbyś być bogatym?
- Tak, panie - rzekł pokornie szewc. - Nie mamy co jeść.
- Dobrze - odparł piękny rycerz - od tej pory każda łaza twego syna zamieni się w najdroższy na świecie kamień.

I rycerz znikł tak nagle, jak się pojawił.

Biedny szewc pobiegł do domu, spojrzął i oczom swoim nie wierzył: na kolanach płaczącego synka zobaczył stos najdroższych na świecie diamentów, a każda następna łaza małego chłopca zamieniała się momentalnie w drogocenny kamień...

Od tej pory szewc stał się najbogatszym człowiekiem w całym kraju. Ile razy syn jego zapałkał - natychmiast łazy zamieniały się w diamenty. Szewc wznosił sobie wspaniałe pałac w kształcie złotego buta i zatrudnił wielu ludzi, którzy szyli mu wytworne obuwie. I stał się bardzo bogaty. Lecz zachłanność jego była nienasycona.

Bo choć syn jego stawał się już coraz starszy, był syty i szczęśliwy, szewc kazał mu dalej płakać, aby mieć jeszcze więcej drogich kamieni, które gromadził w rozległych pałacowych podziemiach.

Razu pewnego powiózł je na zamek króla, chcąc je królowi sprzedać. Król bowiem chciał z nich wykuć sobie najwspanialszą koronę.

Zebrano się więc na zamkowym podwórku stu jubilerów, i bogaty szewc wysypał z worka drogie kamienie. Nagle... straciły one swój blask.

- Te kamienie są fałszywe! - krzyknęło groźnie stu jubilerów, a król poczerwieniał ze złości.

- Jak łazy twojego syna - bogaty szewc usłyszał gdzieś koło siebie szeptał nieznanego rycerza, którego głos tak dobrze przecież pamiętał.

Ale już pochwyliła szewca królewska straż i, jako oszustowi, kazała mu się na zawsze wynosić precz z kraju.

Załącznik 3

"Bajeczka o osiołku" Aleksander Fredro

Osiołkowi w żłobie dano:
w jednym owies, w drugim siano.
Uchem strzyże, głową kręci
i to pachnie i to nęci.
Od którego teraz zacznie,
aby sobie podjeść smacznie?
Trudny wybór, trudna zgoda:
chwyci owies, żal mu siana, -
chwyci siano, owsa szkoda...
I tak stoi aż do rana,
a od rana do wieczora.
A i nareszcie przyszła pora,
że oślina podczas jadła
z głodu padła.